Nr. 50. Kraków, Czwartek 1 Marca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.

z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Gorżka prawda.

(*Nędza Galicyi w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego — napisał Stanisław Szczepanowski. We Lwowie — nakładem autora — 1888 — str. 218 — 8⁰.*)

(Ciąg dalszy.)

Po znakomitem a wymownem przeprowadzeniu myśli, iż „nie ma odrodzenia ekonomicznego, bez odrodzenia moralnego" — przystępuje p. Szczepanowski w końcowym ustępie ostatniego rozdziału swej książki do „programu rozwoju ekonomicznego." Czytając ten ustęp żal szczery zbiera, że autorowi tak spieszno było do końca, iż tę pozytywną programową część swej pracy tylko naszkicował zlekka w szczegółach nie wykończył, niektóre pomysły rzucił tylko w najogólniejszej formie, tak, że trudno sobie o nich zdanie wyrobić. Zgadzając się na ogólne zasady jego — możnaby o projektowanem przez autora praktycznem ich wykonaniu wtedy dopiero sąd ścisły wypowiedzieć, gdyby autor myśl swoją bliżej rozwinął.

Zgoda najzupełniejsza na to, że od gospodarki ekstensywnej przejść trzeba we wszystkich gałęziach gospodarstwa krajowego do gospodarki nakładowej. Chcąc produkcyę rolniczą podnieść, trzeba przez melioracye i nawozy powiększyć średni plon z morga — chcąc stworzyć przemysł krajowy, trzeba zaryzykować kapitały w przedsiębiorstwa, które początkowo będą próbami — chcąc ulżyć rolnictwu tego ciężaru, który jeszcze amerykański ekonomista Carey uznał najdotkliwszym z ciężarów a nazwał go „podatkiem transportowym" t. j. obciążenia taryfowego, trzebaby ponieść nie małe ofiary. Te ofiary, początkowo dotkliwe, opłacą się sowicie w znakomitem podniesieniu produkcyi krajowej, w zwiększeniu siły podatkowej a tem samem i zwiększeniu politycznego znaczenia kraju. Bo zgadzamy się najzupełniej z autorem, że nasze stanowisko polityczne byłoby o wiele silniejszem, a program autonomiczny o wiele łatwiejszym do wykonania, gdybyśmy nie byli ekonomicznie i finansowo tak słabi, jak jesteśmy.

Ale autor sam poniekąd przyznaje, że rozwinięcie takiej działalności produkcyjnej, zastosowanie nakładowej gospodarki do całego naszego gospodarstwa krajowego, jest zawisłem od miary samorządu, jaki osiągniemy — powiada bowiem: „Nasze położenie ekonomiczne wymaga polityki wręcz przeciwnej od polityki ekonomicznej dla Wiednia lub Czech..... Wiedeń, Czechy i Morawa od dawna już znajdują się w położeniu, że można rozwój ekonomiczny powierzyć swobodnemu rozwojowi przemysłu już i tak zasobnego i wysoko rozwiniętego. Całem zadaniem rządu może być tylko ustawodawcze albo administracyjne usuwanie przeszkód swobodnego rozwoju. My jeszcze przynajmniej o jedną lub dwie generacye oddaleni jesteśmy od takiego stanu rzeczy. Dla tego też polityka jednolita w tym względzie dla całej monarchii jest niemożliwą."

Chcąc więc w całej pełni wykonać program rozwoju ekonomicznego, program, dla którego jednolita polityka ekonomiczna całej monarchii, w zastosowaniu do Galicyi, jest szkodliwą — trzeba się postarać o to, aby ta polityka jednolitą nie była, aby się ona u nas do naszych potrzeb i warunków stosowała. Innemi słowy: trzeba samorządu, tak ustawodawczego ażeby ustawy odpowiadały powyższemu warunkowi, jak i administracyjnego, ażeby wykonanie tych ustaw działo się ze znajomością stosunków krajowych. Nie możemy przeto programu prawno-politycznego odrzucać — przeciwnie, jest on konieczny dla programu ekonomicznego rozwoju.

Ale z tego bynajmniej nie wynika, byśmy mieli pójść drogą odwrotną i powiedzieć sobie: ponieważ nie mamy samorządu przeto o podniesieniu ekonomicznem kraju ani nam myśleć, lepiej więc bezinteresownie tem się nie parać, a wszystkie siły skoncentrować w kierunku politycznym. Wszelka jednostronność w narodowej pracy jest zgubną. Wyłączne oddanie się polityce odracza na termin bardzo daleki i nieokreślony odrodzenie ekonomiczne i w ogóle cywilizacyjne — wyłączna praca ekonomiczna z zapomnieniem o jej politycznych warunkach w setnych wypadkach rozbije się o brak tych warunków. Co jest do zrobienia na polu ekonomicznem w granicach dzisiejszej autonomii, czynić wytrwale, z niezmordowaną energią, czynić systemem gospodarki nakładowej — a równocześnie politykę kraju do tego kierować, aby w miejsce dzisiejszego pozornego uzyskać rzeczywisty samorząd.

Czy w dzisiejszych warunkach da się to wszystko zdziałać, co p. Szczepanowski za możliwe uważa — wątpimy. Jeżeli zupełnie słuszną jest uwaga, że wykupno propinacyi na rzecz kraju byłoby możliwem i dałoby krajowi wielki dochód a ze względów społecznych byłoby to nadzwyczaj pożądanem — jeżeli słusznie autor powiada, iż możnaby skuteczniej niż dotąd zająć się sprawą taryfową, którą rolnicy nasi tylekroć z wielkim impetem podnosili, aby wnet potem ostygnąć w zapale — to zaraz dalszy projekt autora, będący w związku z taryfami, rozbiłby się dzisiaj o Wiedeń. Żąda on wykupna sieci kolei galicyjskich, oczywiście na rzecz kraju — skoro mówi o przyjęciu na kraj wydatków na subwencye kolejowe i na oprocentowanie kolei transwersalnej. Wykupno sieci kolei galicyjskich, jakkolwiek może na pierwszy rzut oka przerażać wysokością cyfr, jakie tu w grę wchodzą — finansowo nie byłoby niemożliwem ani zbyt uciążliwem. A byłoby to z niezmierną dla kraju korzyścią ze względu na taryfy, na oddawanie krajowcom robót i dostaw kolejowych, na użycie już wyłącznie krajowych sił w zarządach. Ekonomiczna doniosłość takiego „ukrajowienia" kolei byłaby olbrzymią — a najlepszym przykładem Węgry, które swój rozwój ekonomiczny obok innych przyczyn, zawdzięczają także w niemałej części autonomicznej polityce kolejowej. Ale czy na takie „ukrajowienie" kolei żelaznych rząd centralny i ustawodawstwo centralne teraz przynajmniej i przez czas dłuższy się zgodzi? Dość przypomnieć wrzaski, jakie się podniosły w Wiedniu, kiedy żądano decentralizacyi kolei skarbowych, przypomnieć, jak w końcu wojskowość założyła swoje potężne *veto* i tem sprawę ubiła.

Po tych ogólnych uwagach, w których program ekonomiczny z programem politycznym z konieczności związać się musiał — autor w krótkości już, bo na czterech zaledwie stronicach mówi o przemyśle, rolnictwie i wychowaniu. Co do przemysłu poprzestaje na odwołaniu się do wybornych prac dra Rutowskiego, podnosząc ze swej strony założenie przędzalni bawełny, tudzież stworzenie fabrycznego przemysłu lnianego, któryby zaczynać powinien od wyrobów najprostszych. Co do rolnictwa przypomina sprawę taryfową; przemawia gorąco za organizacyą na wielką skalę mleczarni przy pomocy kraju; radzi pozakładać w całym kraju rolnicze stacye doświadczalne, głównie dla nawozów sztucznych; podnosi wreszcie konieczność melioracyj i parcelacyj. — Kończy zaś pracę swą wymownym ustępem o wychowaniu. „Postęp na tem polu niemożliwym jest u nas bez powrotu do systemu edukacyjnego polskiego. Jak w polityce możemy budować na podstawach Sejmu czteroletniego, Księstwa warszawskiego i Kongresówki, tak we wychowaniu nie możemy stworzyć nic trwałego bez oparcia się o wzory Konarskiego, komisyi edukacyjnej, ks. Czartoryskiego i Czackiego. Dotychczas nie ma w Galicyi szkoły — którąby się w przybliżeniu równać mogła z dawną szkołą krzemieniecką"... „Mamy mało roli, mało pieniędzy, ale ludzi podostatkiem, tyle—że dotychczas nie wiemy, co z nimi zrobić. System dobrego wychowania z ciężaru zamieni ten nadmiar na bogactwo. Daleko więcej powinniśmy wydawać na kształcenie ludu, niż którykolwiek okoliczny naród, za przykładem z natury ubogiej Szkocyi, która jedynie doskonałości swojego systemu szkolnictwa ludowego zawdzięcza przewagę nad bogatą Anglią."

Tak więc p. Szczepanowski zaczął swój pozytywny program od odrodzenia moralnego, a zamknął go kwestyą wychowania. A i tu zauważyć musimy, że skoro w wychowaniu „postęp u nas jest niemożliwy bez powrotu do systemu edukacyjnego polskiego" —to znowu wchodzi w grę kwestya samorządu, bo na podstawie *Volksschulgesets* i *Organisations-Entwurf für die k. k. Gymnasien* — do polskiego systemu edukacyjnego nie wrócimy!

(Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Warszawa**, 26 lutego.*

(M.) Raz jeszcze ludzie dobrej woli otrzymali poglądową lekcyę, że chcąc majątek swój obrócić na cele publiczne, trzeba bezwarunkowo piękne zamysły wprowadzać w czyn za życia, nie czekać gnuśnie śmierci, by potem egzekutorowie testamentu byli bezsilni wobec chciwych krewnych i źle usposobionej władzy.

Wiadomo wam pewno o ściśle przestrzeganych przepisach, z mocy których żadna wola zmarłych nie może być wykonaną bez zatwierdzenia władzy, a najmniejsza nieformalność prawna pociąga obalenie legatów. Żyjący zaś ofiarodawca może fundacyę swoją cofnąć lub odpowiednio do zmiennych wymagań rządu warunki zapisu ułożyć w ten sposób, by się stało zadość i dobru publicznemu i administracyi kraju.

Zmarła obywatelka z płockiego śp. Sierakowska, obdzieliwszy sowicie bliższych i dalszych krewniaków, resztę znacznego majątku, wynoszącą przeszło 600.000 rs., przeznaczyła na wsparcia stałe dla „cierpiącej ludzkości, niedołężnych rzemieślników i podupadłych obywateli". Niejasność w sformułowaniu celu zapisu, jak i zbytnia swoboda, nadana wykonawcom testamentu, pozwoliła warszawskiej Izbie sądowej cały legat dobroczynny na żądanie krewnych unieważnić, fundusze zaś przekazać na drogę naturalnej sukcesyi.

Opinia publiczna, przyzwyczajona do systematycznego obracania w perzynę szlachetnych chęci ogółu, wyrok w tej sprawie przyjęła ze zdumieniem, gdyż w komplecie sędziów pod prezydencyą p. Rogozińskiego siedzieli sami Polacy.

Nie chcemy w to wierzyć, a jednak....

Wcale niezaszczytną rolę odgrywają ci z członków naszej palestry, którzy wynajdywaniem kruczków prawnych uszczuplają zasoby narodowe, w sprawie Sierakowskiej zręcznie działał ze strony familii mecenas Kokeli.

Sfery sądowe oczekują niecierpliwie, kto zajmie stanowisko po śp. Józefie Wosińskim, prawym i uczonym członku najwyższego sądu. Według ustaw porządkowych i zasadniczych, sędziowie powinni być wybierani przez cały komplet w danym okręgu, w Królestwie oprócz tego przyjęto uchwałę wewnętrzną, że na posadę po Polaku wybierano Polaka, po Rosyaninie Rosyanina, tym sposobem uczciwsze żywioły rosyjskie chciały zapewnić choć szczupły i nieproporcyonalny, ale zawsze jaki taki udział społeczeństwa w sądzie, mający nadto praktyczną konieczność, gdyż prawnicy przybyli z cesarstwa nie znają kodeksu Napoleona. Obecny jednak minister sprawiedliwości Manasein uporczywie podkopuje niezależność sądownictwa i kilkakrotnie nie dopuszczając balotowania, zanominował wprost od siebie sędziów, z pominięciem kolei wypadającej na Polaka. Jak ministeryum postąpi we wspomnianym wypadku, nie omieszkam donieść.

Post wielki uważam za najwłaściwszą chwilę, by wspomnieć o nader korzystnie rozwijającej się spółce rybackiej. Grono rolników bez hałasu i reklamy zawiązało czysto handlowy interes hodowli i sprzedaży ryb, bez nadawania mu zbyt często wywieszanego godła „wyższych celów." Wzięto się praktycznie do rzeczy i w ciągu niespełna 2 lat urządzono 5 gospodarstw stawowych, znaleziono popłatne targi zbytu i w roku ubiegłym dostarczono około stu tysięcy pudów wyborowych szczupaków, sandaczy i karpi. Przykład zachęca drugich, liczba uczestników wzrasta i obecnie spodziewają się produkcyę potroić.

Również dobrze prowadzonem jest Towarzystwo oczyszczania i wywozu spirytusów za granicę, jakkolwiek skomplikowana działalność stowarzyszonych znaczne musi pokonywać przeszkody. Chęć wydobycia się z monopolu Judków i Herszków wioskowych kazała posiadaczom ziemskim szukać drogi bezpośredniej sprzedaży wytworów gorzelnianych. Zasługa wprowadzenia w czyn samodzielnych dążności obywatelstwa przypada energicznemu bankierowi panu Radziszewskiemu. Towarzystwo, podejmujące się milionowych dostaw, silnie wpłynie na rozwój przemysłu rolnego.

Kiedy mowa o rolnictwie trudno pominąć sprawozdania Towarzystwa kredytowego ziemskiego, tej „źrenicy wolności" i karmicielki naszej szlachty. Majątków stowarzyszonych jest 8.400 obciążonych długiem Towarzystwa w wysokości 119.718.915 rs., zważywszy przeto, że olbrzymie dobra ordynackie, majoraty i pewna liczba gospodarstw prywatnych, stoi poza rachunkami niniejszemi i pamiętając, że Towarzystwo udziela pożyczek wynoszących 40 prc. a najwyżej połowę szacunku ziemi, łatwo już obliczyć przybliżoną wartość większej własności w Królestwie Polskiem.

Rada państwa zatwierdziła rozszerzenie działalności banku włościańskiego na Królestwo. Szczegółowe wiadomości prześlę wam z chwilą ogłoszenia dodatkowych przepisów w zbiorze ustaw, od ducha tych uzupełnień zależeć będzie pożyteczność lub szkodliwość ważnej instytucyi dla kraju.

Agitacye rosyjskie w Austryi.

Proces Živny'ego, świeżo przeprowadzony w Wiedniu, wywołał wielką polityczną sensacyę. Redaktor został uwolniony — gdyż nie 8, jak ustawa wymaga, lecz 7 przysięgłych głosowało za uznaniem winy, a 5 przeciw. Wszakże nie sam wyrok, nie los oskarżonego główną jest tu rzeczą, ale okoliczność, iż w przeprowadzonem śledztwie natrafiono na bardzo wyraźne ślady rosyjskich agitacyj w Austryi. Okazało się, że legalna Rosya, która uważa za rzecz niegodną swej powagi i swego stanowiska politycznego mięszać się do wewnętrznych spraw Bułgaryi, — nie zawahała się jednak posunąć swej agitacyi w głąb niezależnego mocarstwa austryacko-węgierskiego. Pokusiła się ona o wyzyskanie dla celów swej zaborczej polityki narodowego ruchu wśród Słowian austryackich, który ma na celu tylko zachowanie i rozwijanie narodowości, ubezpieczenie praw narodowości, w konstytucyi przyznanych, i wspólną przeciw germanizmowi obronę. Tendencye te nie mają w sobie nic, coby sprzeciwiało się państwowym interesom Austryi, i nie mają nic wspólnego z panslawizmem rosyjskim. Polityka Rosyi, praktykowana względem Słowian, zbyt jaskrawo zarysowała się w dziejach, aby mogła budzić zaufanie ludów słowiańskich. Losy Polaków i Rusi pod panowaniem Rosyi podnoszą wieczny protest przeciw rzekomej misyi słowiańskiej, jaką Rosya chce przyjąć na siebie. To jednak nie przeszkadza rosyjskiej panslawistycznej agitacyi kusić się o zdobycie sobie gruntu w Austryi. Czysto rosyjska tendencya tej panslawistycznej propagandy widoczną jest w odczytanym w ciągu rozprawy liście niejakiego S. Stefanowicza z Chemnitz, który pisze po słowacku, przysyłając artykuł, który publikował w *Petersb. Wiedomostiach.* Wyraża się on w ten sposób: „Język rosyjski musi stać się powszechnym językiem słowiańskim. Fale słowiańskie powinny zlać się w morzu rosyjskiem. Naszem hasłem jest nie kulturny, ale polityczny panslawizm. Tylko żelazna ręka rosyjska może być pożyteczną dla ludów słowiańskich".

Proces dra Zivny'ego zdaje się być do pewne-

NIE DAJMY SIĘ!...

Tragikomedya narodowa.

I.

W obszernym dworze pana Franciszka Niedołęgi panuje od rana wyjątkowy ruch, począwszy od kurnika, w którym kuchta sprawia herodową rzeź między drobiem, a skończywszy na salonie, w którym trzech parobków poci się nad froterowaniem podłogi. Sam pan siedzi w swej kancelaryi, zajęty otwieraniem licznych listów. Są to bilety rozmaitych formatów, dziś bowiem gospodarz obchodzi swoje imieniny.

Mimo ciężkich czasów i sobkostwa Süssmanna, domowego bankiera, pan prezes twardo stoi przy tradycyi przodków i święci bardzo uroczyście i hucznie dzień swego patrona, który zasię w uznaniu dobrej woli pobożnego klienta i ze względu na sobkostwo rzeczonego Süssmanna, wyprosił sobie u władzy niebieskiej, ażeby jego imię chwalono po żniwach....

Że je pan prezes chwalił solennie, że powiat znowu jeszcze solenniej chwalił pana prezesa, dowodem tego była kolacya, do której zasiadło kilkadziesiąt osób, a która mogłaby wystarczyć dla całej wsi. Reprezentowane były wszystkie stany: obywatelstwo *in corpore*, duchowieństwo w osobie miejscowego proboszcza, inteligencya w osobach mecenasa i rejenta, wreszcie mieszczaństwo w osobie pana Hilarego, który przegospodarzył wieś i kupił sobie na stare lata mały dworek w miasteczku powiatowem...

Po niezliczonych toastach na cześć gospodarza, który w miarę coraz to gorętszych przemówień wzrastał szybko ze „światełka" na „jasne światło", potem na *lumen*, potem na „słońce", nareszcie na „gwiazdę przewodnią" kraju — zapanowała cisza. Wszyscy spoglądali na gospodarza, oczekując odpowiedzi.

Po długiej chwili kontemplacyi, podniósł się pan prezes i... chrząknął...

— Panowie! — przemówił wzruszonym głosem, czerpiąc natchnienie w spoconem obliczu małżonki. — Dziękuję za serdeczne życzenia, dziękuję wdzięcznem sercem, któremu usta nie służą tak, jakbym ja tego pragnął.... Zgromadzenie dzisiejsze uważam jako widomy znak solidarności szlachty... i wszystkich stanów... Otóż wnoszę toast na pomyślność naszą, moi łaskawi goście!....

Wychylono kieliszki i ściskano prezesa. Ale on stał dalej, co było znakiem, że chce jeszcze mówić.

— Dla zamanifestowania ogólnej solidarności narodowej — ciągnął prezes, — stawiam następujący wniosek: Oto, jak tu jesteśmy wszyscy, zobowiążmy się do zakupienia po jednej akcyi poznańskiego banku ziemskiego. Ażeby zaś odrazu słowo przynajmniej po części w czyn się zamieniło, niech tutaj każdy złoży gotówkę całą, którą ma przy sobie....

Co się w tej chwili działo, tego nie widział nikt ani przedtem, ani potem we dworze pana prezesa, mimo, że dwór ów dźwigał na sobie drugą setkę lat. Zaiste chwila musiała być wzniosłą, skoro proboszcz powstał i pobłogosławił zgromadzonych.

II.

W salonie tańczą młodzi przy dźwiękach fortepianu, w bocznych pokojach gawędzą starzy lub udający starych, a w odosobnionym saloniku grają niektórzy w preferansa i wista.

Gospodarz przechodząc z pokoju do pokoju zbliżył się do grupy poważnych ojców, którzy widocznie nad czemś ważnem radzili.

— O czemże panowie mówicie? — zapytał prezes.

— O rzeczach bardzo pocieszających — odrzekł pan Wincenty. — Tobie zacny prezesie raz jeszcze dziękujemy za patryotyczną inicyatywę, nie pierwszą i nie ostatnią. Rozprawialiśmy o tem właśnie, a przy tej sposobności z dumą mogliśmy stwierdzić, że duch obywatelski potężnieje u nas. Wiesz ty, ileśmy razem złożyli?... No, zgadnij.... Dwa tysiące reńskich, jak mi zbawienia potrzeba!...

— Tak, tak! — dorzucił rejent. — Mam je tu, w kieszeni, gdyż mnie przypadł na mocy urzędu mojego ten zaszczyt, że przechowam na razie fundusz publiczny.

— Ale nas rejent swoją drogą wycisnął — odezwał się pan Damazy. — Wyobraź sobie prezesie, zabrał nam wszystkie pieniądze, zostawiając ledwie po kilka reńskich na preferansa i rogatkę.

— Przepraszam, — replikował rejent. — Sami chcieli dać wszystko, a Walery rzucił nawet zegarek z łańcuszkiem... Dopiero ja ich nieco ochłodziłem, przedstawiając, że przecież w drodze każdy musi mieć przy sobie trochę monety.

— Złote serca — zakonkludował gospodarz.

Miał słuszność pan prezes, niezaprzeczoną słuszność. Złote serca, tęgie głowy, ale wola.... jako owa mgła, co się w tej chwili wznosi ponad senną wioską....

III.

Na jesiennem niebie świeci jutrzenka. We dworze pana prezesa ucichło prawie zupełnie. Goście z sąsiedztwa rozjechali się do domów, inni z dalszych okolic śpią w gościnnych pokojach.

W saloniku owym, w którym zasiedli gracze do skromnego wista, panuje gwar przerywany. Oto pan Hilary „daje" bank, pan Walery i Wincenty „stawiają", reszta „poniteruje"... Człowiek nie może być bohaterem przez całych dwanaście godzin — to jasne....

— Gracie na kredyt — zawołał niezadowolniony pan Hilary, — to po studencku.

— Rejent zabrał pieniądze — odezwał się Walery, — przecie wiesz dobrze o tem.

— To niech wam pożyczy — szepnął Hilary. — Mnie się zdaje, że on drzemie z prezesem na sofie w drugim pokoju.

Rzeczywiście w przyległym pokoju drzemał rejent obok prezesa. Gospodarz nie chciał nawet słyszeć o tem, ażeby pójść wcześniej spać, niżeli którykolwiek z niewyrozumiałych gości, rejent sekundował mu odważnie — aż wreszcie obaj zasnęli. Rozbudzono ich niezbyt przyjemnie.

— Rejencie szanowny — mówił Walery, — pożycz nam pieniędzy....

— Do jutra, — zapewniał Hilary.

Rejent nie rozumiał, o co chodzi. Gdy mu wytłómaczono, oświadczył wprost, że nie da ani szeląga.

— Ale pożycz! złoty, kochany rejencie, — błagał Walery.

— Słowo honoru, do jutra — zapewniał niezmordowanie Hilary.

— Cóż, nam nie wierzysz?... nam? — perswadowali inni.

Rozbudzono prezesa, wzywając jego pomocy. Po długich targach wyłudzili wreszcie pożyczkę od rejenta.

Prezes i rejent wzdychając, zasnęli napowrót, pan Hilary „gustował" w kartach, a na plebanii śniło się staremu proboszczowi, że tam na wielkopolskiej ziemi chodzą znowu aniołowie tak samo, jak dawniej....

VI.

Śniegi spadły takie, że sąsiad nie wiedział, co się dzieje u sąsiada. Jakież było zdziwienie pana prezesa, gdy przez okno kancelaryi ujrzał zaśnieżone sanki, a na nich rejenta otulonego futrami. Wyszedł naprzeciw aż na ganek, wprowadził gościa do salonu, kazał przynieść herbaty i zapytał o powód przyjazdu.

— Oto cały powód.... Czytaj, — odpowiedział rejent, położywszy na stole numer *Nowej Reformy.*

— Aha, bank ziemski—odezwał się prezes.— Czytałem.

— I cóż?...

— Ano, źle....

— Źle? — zawołał rejent. — Mój prezesie, ja stary jestem i nie należę chyba do gorących, ale to, co się tu stało, nazywa się inaczej.... To jest, to jest, to jest... et, zatkam sobie usta...

Przez kilka chwil milczeli obaj.

— O cóż idzie? — zapytał prezes machinalnie.

— O to — odrzekł rejent, — że ponieważ moralnych zobowiązań egzekwować nie można, wiec nikt się nie troszczy o ich wypełnienie...

— Ale ani ja, ani ty, nie jesteśmy winni — wtrącił prezes.

— Wszyscyśmy winni! — zawołał rejent. — Ja, żem pożyczył nieopatrznie, wierząc ich zapewnieniom; ty, żeś ich popierał; oni, że dotychczas ani długu nie oddają, ani też nie myślą o kupowaniu akcyj.

— Trzeba urgować.

— Urgowałem, prosiłem, pisałem. Niektórzy posłali jednę lub dwie raty, inni przyrzekli w oznaczonym terminie posłać całą kwotę, inni wreszcie wcale nie odpisali, albo co gorsza... po grubiańsku.

— Ja się do tego wezmę — zawyrokował prezes. — Jakoś to będzie.

— Zobaczymy — rzekł cicho rejent.

Tak jest — zobaczymy wkrótce...

H. J.

go stopnia dalszym ciągiem głośnego w swoim czasie procesu Olgi Hrabarowej i towarzyszy. — Podstawę oskarżenia tak tu jak i tam tworzą agitacye panslawistyczne, prowadzone — jak oskarżenie twierdzi — w kierunku narodowym, religijnym i politycznym. Ten sam rusofilski program hofrata Dobriańskiego, chociaż środki propagandy inne. To samo wmawianie w Słowian potrzeby nauki języka rosyjskiego, jako najwłaściwszej naukowej i kulturnej mowy Słowian, oraz religii grecko-oryentalnej, jako narodowo-słowiańskiej. Tego rodzaju propaganda nie może być samodzielnym wytworem słowiańskim, powstałym na gruncie austryackim, ale każe przypuszczać bezpośredni wpływ rosyjski. Materyał dowodowy, zebrany w procesie dra Zivny'ego, zdaje się zawierać dotykalne dowody tego wpływu, a w każdym razie wykazuje on, że liczne nici łączą austryacką agitacyę panslawistyczną z Petersburgiem, że stamtąd jest ona inspirowaną, że utrzymuje mniej więcej stałe stosunki z panslawistami rosyjskimi, że przynajmniej pośrednio cieszy się uznaniem i poparciem ze strony rządu rosyjskiego, i nakoniec, że posiłkuje się pieniądzmi rosyjskiemi.

Policyjny raport o Zivnym twierdzi, że już od r. 1879 prowadził on agitacyę panslawistyczną i utrzymywał stałe stosunki z rusofilskim agitatorem Dobriańskim, z Naumowiczem, z dr. Franciszkiem Barvičem, agitatorem w Holeszowie (na Morawie), z Iwo Metliciśem, wiedeńczykiem, a wszyscy oni utrzymywali stosunki z panslawistami w Rosyi. Zivny w jesieni 1885 r. wyjeżdżał do Rosyi do Petersburga, gdzie był przedstawiony tamecznemu metropolicie, który miał mu podobno dawać wskazówki co do prowadzenia agitacyi panslawistycznej. Wówczas to miała być wyznaczona dla *Parlamentäru* roczna subwencya w ilości 2.000 złr., którą miał wydawać Zivnemu ratami Aleksander Nikołajewski, kapelan rosyjskiej ambasady w Wiedniu.

W papierach Zivnego znaleziono wiele broszur w języku rosyjskim, zdradzających intencye moskiewskich panslawistów, jak n. p. Nomenklatura Rosyan (*sic*) austryacko-węgierskich, Stanowisko Kościoła grecko-katolickiego w Galicyi i wiele innych agitacyjnych broszur, produkowanych w Rosyi. Dalej z przejętej korespondencyi dowiadujemy się, że Zivny i jego towarzysze utrzymywali stosunki i korespondowali z moskiewskimi, petersburskimi i kijowskimi przedstawicielami panslawizmu. Ale najciekawszym jest stosunek Zivnego do *Słowiańskago Błagotworitielnego Obszczestwa*, mającego swą główną kwaterę w Petersburgu. W jednym z listów, adresowanym do Skrejszowskiego a pisanym z Petersburga, znajduje się wzmianka o tem, że Skrejszowski otrzymał od *Obszczestwa* 50 rubli, i że na ręce Karola Iwanowicza (t. j. Zivnego) wysłano 500 rubli, tudzież że i inne czasopisma panslawistyczne otrzymały od niej po 500 rubli. Mniejsza o to, czy te pieniądze były należnością przypadającą za abonament *Parlamentära*, jak wyjaśnia Zivny, czy też były subwencyą dla jego organu, w każdym razie proces udowodnił, że działalność panslawistów austryackich cieszy się materyalnem poparciem ze strony tej rzekomo dobroczynnej instytucyi. Materyał dowodowy, zebrany przez śledztwo, przekonał nas, że udzielanie pieniężnej pomocy nie jest jedynem ani też głównem zadaniem *Błagotworitielnago Obszczestwa*. Dobroczynność jego dalej sięga: pragnie ono *obłagodietielstwować* ludy słowiańskie, wskazując im drogę do prawdy i szczęścia: język rosyjski, który ich [illegible] niewolnikami cara, i religię wschodnią, która wyjedna im opiekę wielkiej i świętej Rosyi, źródło wszelkiej dobroczynności. Takiem jest *Pieterburgskoje Błagotworitielnoje Obszczestwo*, które pod pozorem dobroczynności spełnia rolę kierownika panslawistycznej rosyjskiej agitacyi.

Sprawy szkolne.

(*Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 4 lutego 1888.*)

Rada zamianowała Wincentego Franka suplentem dla gimnazyum w Jaśle. — Udzieliła funduszowi szkolnemu okręgowemu w Stanisławowie zaliczki zwrotnej w kwocie 2000 złr. — Uchwala zorganizować w Przedborzu szkołę etatową z dniem 1 września b. r. — Uchwala przeistoczyć szkołę filialną w Bruckenthal na szkołę etatową z dniem 1 września b. r. — Przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny w sprawie nominacyi prof. gimnazyum stryjskiego, Tadeusza Kukurudzy, nauczycielem szkoły realnej w Stanisławowie. — Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkół z lustracyi IV gimnazyum we Lwowie. — Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkolnego z lustracyi szkół ludowych miejskich we Lwowie. — Mianuje Józefa Bobra zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym polskim przy lwowskiem seminaryum naucz. męskiem. — Uchwala zwrócić uwagę dyrekcyj szkół średnich i seminaryów nauczycielskich, tudzież Rad szkolnych okręgowych na książkę pt. „*Die Ernährung des Menschen*“ v. F. *Stromer*.

Sprawy miejskie.

(Dokończenie.)

Radca górniczy Walter przychyla się zupełnie do zdania prof. Szajnochy i wyklucza mylność poglądów p. Brochockiego. Zdaniem jego źródła regulickie są najczystszemi wodami i dają wszelkie rękojmie trwałości. O zaopatrzeniu Krakowa w wodę ze studzien artezyjskich nie może być mowy — a stosunki hydrologiczne Giebułtowa nie są bliżej zbadane. R. m. dr. Oettinger sądzi, że sprawa wodociągowa jest już teoretycznie rozwiązana i dojrzała do przedstawienia Radzie miejskiej wniosku budowy wodociągu z Regulic. Zbadanie finansowe może się odbyć i po uchwale Rady. R. m. Chęciński jest zdania, że ponieważ finanse miejskie są nader niekorzystne, a mieszkańcy przedmieść nie widzą potrzeby wodociągów, najlepiej będzie próbować sposobu proponowanego przez p. Brochockiego jako najtańszego, jeżeli konieczne mają być wodociągi.

R. m. dr. Weigel raz jeszcze popiera usilnie sprawę postępu naprzód w kwestyi wodociągowej. Zdaniem jego, wydano już dosyć pieniędzy na studya przygotowawcze, teraz czas przystąpić do opracowania planów szczegółowych, celem wybudowania raz tak potrzebnych dla miasta wodociągów z Regulic. Ks. Richard był w Krakowie i oświadczył, iż nie można się spodziewać wody ze studzien artezyjskich. Nie należy się bawić nowemi projektami. Wiceprezes miasta Friedlein sądzi, że wobec nieosobliwych naszych stosunków finansowych i przykładu Wiednia trzeba być w sprawie tak wielkiego wydatku, jaki za sobą pociągnie budowa wodociągu, bardzo ostrożnym i zbadać dokładnie wszystko, nim się przyjdzie z ostatecznym wnioskiem przed pełna Radę miejską, która niewątpliwie przyjmie każdy projekt, byleby ten nie przechodził sił miasta. Dlatego mniema, że projekta sprowadzania do miasta wody gruntowej należy jeszcze dokładnie zbadać, ale w przewidywaniu, że to może do niczego nie doprowadzi, radzi zakupić źródła regulickie z odpowiednim kawałkiem gruntu. — R. m. dr. Pareński jest zdania, iż skoro inżynier Kołodziejski sam swego projektu z wodą gruntową z Giebułtowa nie popiera, lecz owszem wyraźnie oświadcza, że projekt regulicki uważa za najlepszy, to mamy tylko dwa projekta wodociągowe: projekt p. Brochockiego, o którym geologowie właśnie wypowiedzieli swe zdanie — i projekt regulicki. Obecnie żadne miasto, które tylko ma źródła do dyspozycyi, nie myśli o użyciu wody gruntowej do wodociągów, bo woda gruntowa nie daje dostatecznej pewności pod względem sanitarnym. Wiceprezyd. Friedlein oświadcza, iż nie mógłby głosować za Regulicami, gdyby się inny projekt tańszy pojawił i zapytuje się, czy jest dokładny rozbiór chemiczny źródeł regulickich. R. m. dr. Oetinger mniema, że przemawiający za dalszemi badaniami wód gruntowych właściwie chcą sprawę przewlec. Wobec tego, co już dotąd zbadano, nie ma wątpliwości, że dziś może być mowa tylko o Regulicach. Wiceprezyd. Friedlein uważa potrzebę zastanowienia się dokładniejszego nad projektem inż. Kołodziejskiego i wnosi, by wyznaczonej do tego podkomisyi dać trzy miesiące czasu. — Inż. Kołodziejski oświadcza na wezwanie raz jeszcze, iż projekt jego jest tylko tańszy od regulickiego, ale że nie ulega żadnej wątpliwości, że projekt regulicki jest najlepszy. — R. m. dr. Domański jako referent powtarza, że czynności przygotowawcze do wodociągów są ukończone. Obecnie chodzi tylko o wykonanie szczegółowych planów, na podstawie których możnaby przystąpić naprzód do stanowczego kosztorysu, a następnie do budowy. Co do wód gruntowych oświadcza, że dalsze ich badania nie mają celu, bo przypuściwszy nawet, iżby się znalazło wody gruntowe odpowiedniego składu chemicznego w dostatecznej ilości w pobliżu Krakowa, nie możnaby ich użyć, dla braku bezpieczeństwa sanitarnego. Uczy bowiem nauka i doświadczenie, że wody gruntowe mogą być nieraz i bywają rzeczywiście zanieczyszczone pierwocinami chorobotwórczemi, tak, iż wodociąg z nich mógłby zamiast poprawić zdrowie publiczne, dać powód do wybuchu epidemii, jak już tego znamy przykłady. Nie ten wodociąg jest najlepszy, który jest najtańszy, ale ten, który prowadzi wodę zupełnie bezpieczną pod względem sanitarnym i przedstawiającą wszelkie rękojmie że taką zawsze zostanie. Według ścisłego rozbioru chemicznego woda regulicka odpowiada wszelkim wymaganiom sanitarnym, a ponieważ ma temperaturę od średniej rocznej miejscowej wyższą, mamy w tem dowód: 1) że nie ma do niej żadnych przypadkowych dopływów bocznych z powierzchni — i 2) że pochodzi z takiej głębi, iż do niej nie mogą się dostać żadne części chorobotwórcze. R. m. dr. Warschauer jest zdania, iż wobec tego możnaby od razu przystąpić do głosowania nad projektem regulickim. Następnie wyznaczono i nadal stałym referentem sprawy wodociągowej r. m. dra Domańskiego. W głosowaniu uchylono zupełnie projekt zaopatrzenia Krakowa w wodę ze studzien artezyjskich, a przyjęto wniosek r. m. dra Rosenblatta, wybierający dwie podkomisye: techniczno sanitarną, która ma w przeciągu miesiąca przedstawić komisyi stanowczą opinię co do przedłożenia pełnej Radzie miejskiej ostatecznego wniosku względem zbudowania wodociągu z Regulic—i skarbową, do obmyślenia projektu pokrycia kosztów budowy, utrzymania i amortyzacyi wodociągu. Do podkomisyi techniczno-sanitarnej zaproszono: prof. Bortnika, inż. Kołodziejskiego, prof. dr. Stopczańskiego i Szajnochę, tudzież radcę górniczego Waltera — do podkomisyi finansowej zaś rad. miejsk. Birnbauma, dra Hajdukiewicza, dra Rosenblatta, dra Szancera i posła dra Weigla, — postanawiając zarazem, iż referent r. m. dr. Domański ma należeć do obydwóch podkomisyi.

W dniu 28 b. m. odbyło się w obecności wszystkich członków i reprezentantów budownictwa miejskiego posiedzenie podkomisyi techniczno-sanitarnej, na którem po dokładnem wyjaśnieniu rozmaitych ważnych i rozstrzygających szczegółów uznano, że zdroje regulickie nadają się najzupełniej do wodociągów, i że woda z nich dostanie się do miasta z należytem ciśnieniem i wzniesie się do pożądanej wysokości.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 lutego.

Dziennik Warszawski zamieszcza artykuł o zgromadzeniu „Narodnej Rady“ ruskiej we Lwowie — pełen tak brutalnych wycieczek przeciw stronnictwu narodowemu ruskiemu w Galicyi, że dawno już nie czytaliśmy niczego, coby pod względem prostactwa i namiętnej nienawiści artykułowi temu dorównało. „Błazny“ — „padlecy“ — „hałastra“ — oto przydomki, które się tam dostają halickim Rusinom. Język ruski nazwany tam „żargonem.“ Zamieścimy jutro w całości ten świetny dowód „bratniej miłości“ słowiańskiej, praktykowanej przez Rosyę.

Ruch w kraju przeciwko projektowi podatku wódczanego trwa dalej i rozwija się. Wczoraj donieśliśmy o uchwałach okręgowego Tow. rolniczego w Krakowie, wzywających Koło polskie i posłów ziemi krakowskiej do odrzucenia projektu. Dziś donosi *Gazeta Narodowa*, że na poufnem zebraniu delegatów Tow. kredytowego ziemskiego, które dziś się odbędzie, „ma być uchwalone wysłanie telegramu do Koła polskiego z kategorycznem żądaniem zrobienia kwestyi gabinetowej ze sprawy gorzelnianej. Druga stylizacya proponowanego telegramu ma formę łagodniejszą i domaga się tylko od Koła polskiego, aby strzegło wszelkiemi środkami interesów galicyjskich właścicieli dóbr, których naraziłoby przyjęcie projektu rządowego na ogromne straty“.

Z Sokala donoszą: „Zgromadzeni w Sokalu rolnicy oraz właściciele gorzelni i propinacyj uchwalili zgodną z zapatrywaniami ankiet krajowych i Wydziału krajowego rezolucyę w sprawie podatku gorzelnianego. Wybrano dla wzmocnienia deputacyi do Wiednia Zdzisława Obertyńskiego i Stanisława Łomińskiego“.

Urzędowe sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Koła polskiego, o którem już wczoraj obszernie pisał nasz korespondent wiedeński — otrzymaliśmy dzisiaj, wszakże dla braku miejsca odłożyć je musimy na jutro. Również pozostawiamy do jutra sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej, o którem zresztą wczorajszy telegram dość dokładne podał wiadomości.

O dalszym programie prac parlamentarnych w Wiedniu różne krążą wieści. Kiedy wczoraj jedno z pism wiedeńskich doniosło stanowczo, że rozprawa budżetowa odbędzie się i skończy przed świętami — dzisiaj donosi nam dobrze poinformowany nasz korespondent wiedeński wręcz przeciwnie, iż budżet dopiero po świętach wejdzie na porządek dzienny. Powodem zwłoki może być bardzo łatwo sprawa wódczana, która się wikła i koncentruje w sobie obecnie całe zajęcie rządu i parlamentu.

Z powodu procesu Zivnego w Wiedniu, pisze *N. Wremia:*

„Jeżeli zjednoczenie Niemców, pierwej nim stało się faktem historycznym, było przez długi czas przedmiotem wolnej propagandy publicystycznej, to dla czegóż tłumić analogiczną propagandę, której objawy spotykamy wśród Słowian...

„Działalność czcigodnego dr. Ziwnego dowodzi, że publicysta ten zrozumiał wyższość idei powszechno-słowiańskiej (czytaj: powszechno-rosyjskiej) nad ciasnym partykularyzmem plemiennym, który uwzględnia tylko interes własnej narodowości.“ A więc dobrze zrozumiany panslawizm polega na tem, ażeby interes Rosyi stawiać wyżej od interesów własnego narodu.

„Dr. Ziwny zrozumiał — pisze *N. Wremia* dalej — że język rosyjski powinien stać się powszechnym językiem Słowian. Jest to pierwszy krok do wielkiego zadania jedności ludów słowiańskich, proklamowany dzisiaj w samej stolicy Austryi, dzięki procesowi Zivnego. Dalsze postępowanie wskaże nam sama historya...“

Rzecz ciekawa, jakich to wskazówek oczekują od historyi publicyści *Now. Wrem.*:

„Polityka była wykluczoną z programu Ziwnego. W Austryi może nie uwierzą w to, wskazując jako dowód tę konieczność historyczną, która narodową i kulturną jedność Niemców zamieniła na jedność polityczną. Ale przecież nie jest zadaniem sądów potępiać proces historyczny, jakim było zjednoczenie Niemiec; jednoczenie Słowian jest również procesem historycznym.

„Zasada jedności słowiańskiej (czytaj: hegemonii moskiewskiej), jako naturalna i słuszna, znajdzie łatwy przystęp do umysłów i z łatwością torować sobie będzie drogę wśród ludów słowiańskich, z wyjątkiem chyba Polaków, którzy wskutek warunków historycznych do czasu (!) wrogie względem niej zajmują stanowisko.“

Co do ostatniego punktu możemy zapewnić *N. Wrem*, że warunki historyczne nam lepiej niż innym ludom słowiańskim pozwoliły przekonać się, co znaczy „dobroczynna“ opieka Rosyi, i do naszych umysłów nie znajdzie przystępu zasada, która każe nam przekładać interes naszych odwiecznych wrogów nad interes własnej ojczyzny!

Dopóki z Konstantynopola nie nadejdzie dokładna wiadomość o odpowiedzi, jakiej W. Porta postanowiła udzielić na propozycye Rosyi, Niemiec i Francyi, dopóty nie będzie można wyrobić sobie jasnego poglądu na obecny stan sprawy bułgarskiej. Dzienniki zagraniczne przypuszczają, że Turcya zdobędzie się na jakiś krok dopiero wówczas gdy Austrya, Włochy i Anglia porozumieją się we wszystkich szczegółach z wymienionemi powyżej mocarstwami. To zaś może nastąpić prawdopodobnie tylko w takim razie, jeżeli Rosya zamiast ogólnikowego żądania, by stanowisko ks. Ferdynanda zostało uznanem za nielegalne, przedstawi mocarstwom dokładny program wspólnej akcyi.

Jaki może być ów program rosyjski, trudno dziś z całą stanowczością orzec. Jedni przypuszczają, że zażąda ona ustanowienia w Sofii międzynarodowej komisyi, która ma stanowić ciało doradcze przy boku komisarza rosyjskiego. Według innej wersyi chce Rosya, ażeby dzisiejszy gabinet bułgarski, na podstawie rozkazu sułtana, wydalił ks. Ferdynanda z kraju i sprawował nadal rządy pod nadzorem reprezentantów mocarstw. Ten tymczasowy rząd musiałby zająć się zwołaniem nowego sobrania celem wyboru księcia. Sobranie musiałoby wysłać przedewszystkiem deputacyę do Petersburga, a car, uważając ten krok za dostateczne upokorzenie Bułgarów, nie sprzeciwiałby się już wyborowi kandydata, którego wszystkie mocarstwa mogą uznać.

Jeżeli to drugie przypuszczenie się sprawdzi, w takim razie cały szereg nieporozumień zakończy się ostatecznie ustępstwem Rosyi. Zupełnie podobna sytuacya istniała już bowiem przed wyborem ks. Ferdynanda, gdy trzej wysłannicy bułgarscy objeżdżali dwory europejskie. Wysłanników nie przyjęto wówczas w Petersburgu. Przyjąwszy tym razem deputacyę bułgarską, stwierdziłaby Rosya rzeczywiście skłonność do pewnych ustępstw.

Oprócz powyższych kombinacyj pojawiają się w dziennikach różne mniej lub więcej prawdopodobne domysły. Gdy Niemcy poparły akcyę Nelidowa w Stambule, zapanowało w prasie wiedeńskiej a zwłaszcza w dziennikach węgierskich pewne rozczarowanie. Obecnie zapewniają niektóre z tych pism, że był to jedyny i ostatni krok ks. Bismarka na korzyść Rosyi, i że kanclerz niemiecki nie myśli posuwać się dalej w tym kierunku.

Inne znowu dzienniki donoszą o fakcie, który jeżeli w istocie miał miejsce, może nadać nowy obrót całej sprawie. Według tej pogłoski miał cesarz Wilhelm wysłać w ostatnich dniach listy do cara Aleksandra i do cesarza Franciszka Józefa i prosić ich w tych listach usilnie, ażeby dla sprawy tak podrzędnej, jak sprawa bułgarska, nie narażali na szwank pokoju Europy i nie zakłócali mu ostatnich chwil starości.

Na dworze wiedeńskim miał list cesarza Wilhelma — jak te same źródła zapewniają, sprawić silne i skuteczne wrażenie.

Wobec tej powodzi najrozmaitszych doniesień, nader mało mamy wskazówek, z których możnaby wnosić, jak się wobec jakiejś wspólnej akcyi europejskiej zachowa naród bułgarski. Dla uzupełnienia ogólnego obrazu przytaczamy tu telegram, który *Journal des débats* otrzymał onegdaj z Warny. Telegram ten opiewa: „Mogę was zapewnić, że p. Vulkowicz, delegat gabinetu sofijskiego, uwiadomił tureckich mężów stanu w Konstantynopolu, iż Bułgarya doprowadzona do ostateczności, ogłosi się wraz z Rumelią wschodnią państwem zupełnie niezawisłem z republikańską formą rządu. Zapewnienie to, pochodzące z tak poważnych ust, poruszyło nieco Wysoką Portę.“

Petersburscy studenci wydali drukowaną do swych kolegów odezwę i rozesłali ją także i do innych uniwersytetów.

Odezwa ta brzmi jak następuje: Już od trzech lat dopraszają się studenci nowego uniwersyteckiego statutu; najwyższy już czas żądać energicznie zmiany pojedynczych paragrafów. W Petersburgu, w Moskwie i Kazaniu tysiące studentów tego oczekuje. Pogłoski prasy, wychodzące z ministeryum oświaty, jakoby poza małą liczbą agitatorów wszyscy studenci byli temu przeciwni — są z gruntu fałszywe; przeciwnie wszyscy, nie wyłączając owych agitatorów, oświadczają się solidarnie, że dotąd się nie uspokoją, dopóki żądania ich nie będą uwzględnione. Wzywamy przeto wszystkich kolegów, ażeby dokładali wszelkich starań ku osiągnięciu wspólnego celu, a przytem, o ile możliwem, trzymali się tylko drogi prawnej, unikając publicznych skandalów. Żądania studentów byłyby następujące: Przywrócenie wolnego wyboru profesorów zamiast dotychczasowego mianowania przez państwo; przywrócenie sądu uniwersyteckiego; zniesienie dotychczasowego regulaminu, oddającego wszelką władzę w ręce inspektorów; stypendya będą nie dla protegowanych przez inspektorów, ale jako wsparcia dla biedniejszych a zdolniejszych studentów. Dalej żądamy: zniesienia rozporządzenia Delianowa, że tylko synowie rodziców zamożniejszych mają być na uniwersytety przyjmowani, wyłączając ludzi niskiego pochodzenia; powołania ponownie rektora Andrejewskiego i profesora Müllera, a natomiast bezwarunkowego usunięcia obecnego rektora Władysławowa, który jako profesor i jako człowiek jest zupełnie niezdolnym na stanowisku rektora petersburskiego uniwersytetu.

Oprócz drukowanej odezwy miano także rozesłać mnóstwo hektografowanych proklamacyj innym uniwersytetom.

Wniesiony przez dep. Windthorsta w sejmie pruskim projekt reformy ustaw szkolnych zmierza do przyznania władzom kościelnym jak najrozleglejszego wpływu na szkoły ludowe. Według tego projektu powinna władza kościelna być zapytywaną o zdanie przed każdą nominacyą nauczyciela ludowego, a osoby, na których nominacyę władze kościelne się nie zgodzą, powinny być od tych posad stanowczo wykluczone. Władza kościelna ma nadto orzekać, kto powinien w poszczególnych klasach udzielać nauki religii i jakich przytem używać należy książek.

Dzienniki berlińskie występują gwałtownie przeciw temu wnioskowi, zarzucając wnioskodawcy, iż pragnie wywołać burzliwą rozprawę w Izbie, jakkolwiek wie naprzód, iż wniosek jego przyjętym nie będzie.

Stan cesarzewicza niemieckiego zdaje się być w istocie bardzo groźnym. Prof. Kussmaul stwierdził wprawdzie w telegramie do cesarza Wilhelma, że płuca chorego nie są dotknięte cierpieniem, ale dołączył do tego uwagę, że chorobę gardła uważa za bardzo niebezpieczną. Zadziwiającem jest w każdym razie, że po tak długiej kuracyi, choroba nie jest dziś jeszcze, jak się zdaje, dostatecznie zbadaną. Tym razem postanowiono znowu wysłać cząstkę plwocin do Berlina, gdzie je będzie badał pod mikroskopem profesor anatomii dr. Waldeyer. Berlińska *Börsen Ztg.* donosi, że koła konserwatywne wystąpią w parlamencie z projektem, ażeby Izba prosiła cesarza o pozwolenie pokrycia kosztów leczenia cesarzewicza ze skarbu państwa.

Kronika.

Kraków, 29 lutego.

Rocznica zgonu J. I. Kraszewskiego przypadająca w marcu, obchodzoną będzie staraniem chóru akademickiego wieczorkiem pamiątkowym. Na program złożą się kompozycye do słów nieodżałowanego pisarza, odczyt i deklamacye.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Jana Lenartowicza, profesora wyższej szkoły realnej, staraniem grona profesorów tejże szkoły, odbędzie się w piątek 2 marca o godzinie 10 rano w kościele ks. Pijarów.

Towarzystwo uczestników powstania z 1863 r., którego statuty dwa razy odrzucone były przez namiestnictwo, otrzymało obecnie zatwierdzenie i zawiązanem zostanie we Lwowie.

W sprawie Zakopanego. Wskutek wniesionego rekursu rewizyjnego przeciw warunkom licytacyjnym zakupna Zakopanego, sąd obwodowy w Nowym Sączu wstrzymał na tak długo załatwienie protokółu licytacyjnego, dopóki sąd najwyższy w Wiedniu tego rekursu stanowczo nie załatwi — przez co nabywca p. Goldfinger nie może być wprowadzony w posiadanie nabytych dóbr.

Koncert na rzecz powiększenia akademickiego Stowarzyszenia „Bratnia pomoc“ odłożony został z powodu wielu zapowiedzianych na różne cele przedstawień amatorskich, odczytów i koncertów.

Z kolei Karola Ludwika donoszą, że przeszkody w ruchu, powstałe wskutek zamieci śnieżnych między Lwowem-Brodami i Podwołoczyskami zostały o tyle usunięte, że od dnia 29 bm. począwszy, odbywać się będzie na tejże przestrzeni ruch wszystkich pociągów dziennych. Między Lwowem i Podwołoczyskami kursować więc będą tylko pociągi pospieszne Nr. 1 i 2 i pociągi mięszane Nr. 7 i 8, zaś między Krasnem i Brodami pociągi mięszane Nr. 101, 102, 107 i 108. Pociągi mięszane Nr. 9 i 10 względnie 109 i 110, które przebywają tę przestrzeń nocną porą, nie będą jeszcze w ruch puszczone. Między Rawą ruską i Sokalem pozostaje ruch pociągów jeszcze zastanowiony.

W Podgórzu zwiedziła onegdaj komisya z ramienia rady szkolnej krajowej, złożona z pp. radcy namiestnictwa Hilda, referenta spraw szkolnych Czarkowskiego i inżyniera Sarego — gmach miejski przeznaczony na pomieszczenie nowego gimnazyum.

Zmarli. Wenecki dziennik *La Venezia* donosi o tragicznym zgonie zamieszkałego od dawna na Lagunie p. Bolesława Świętorzeckiego, który życie sobie odebrał wystrzałem z myśliwskiej strzelby. Pogrzeb jego odbył się w kościele Santa Maria del Giglio w przytomności licznych przyjaciół i deputacyj różnych stowarzyszeń, a mianowicie patryotycznego Towarzystwa „Del Bucintoro“, którego chorągiew osłonięta była krepą. Powód samobójstwa niewiadomy. Świętorzecki był emigrantem z r. 1863. W roku tym sformułował na Białorusi własnym kosztem oddział powstańczy. Oddział ten w niedługim czasie został rozbity — Świętorzecki uszedł za granicę. Obszerne jego dobra rząd rosyjski skonfiskował. Zacna i szlachetna była to postać — powszechnie szanowana. Pokój jego duszy!

Sprawa rozwodowa. Głośny proces rozwodowy pomiędzy Janem hr. Zamoyskim, a żoną jego Ludwiką z domu Pelissier-Małahow, zakończył się w tych dniach w Rzymie. Związek małżeński został przez kongregacyę watykańską uznany nieważnym. *Wiener Allg. Ztg.* dodaje do tego wiadomość, że hr. Jan Zamoyski — przybyły w tej sprawie do Rzymu — znikł bez wieści jeszcze przed ukończeniem procesu. Jedni przypuszczają, że wstąpił do klasztoru, inni znów twierdzą, że popełnił samobójstwo, a jeszcze inni, że został zamordowanym. Pogłoski te powtarzamy na odpowiedzialność *Wiener Allg. Ztg.*

Ze Stowarzyszeń.

— Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 3 marca o godz. 6 wieczorem w sali 43 nowego gmachu uniwersyteckiego. Porządek dzienny: 1) Prof. J. Rotter: O niektórych optycznych złudzeniach w rysunku i malarstwie. 2) Prof. dr. K. Petelenz: O nauce języków żyjących w szkołach.

Składki Autor zamieszczonego w numerze dzisiejszym feletonu, p. H. J., składa na nasze ręce 7 złr. 48 ct. w. a. na rzecz Banku ziemskiego w Poznaniu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 1 marca: Szóste przedstawienie czwartkowe: „Sen nocy letniej“, komedya w 5 aktach Szekspira z muzyką F. Mendelsohna Bartholdy.

W sobotę 3 marca: Na dochód Pauliny Wojnowskiej, po raz pierwszy: „Ptaki niebieskie“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Pruszkowski i Żmurko.

(Dokończenie.)

Żmurko zamierzał wymalować nam odaliski, zostające „pod wpływem hasziszu“, — nie miał jednak widocznie odalisek na zawołanie, aby mu służyły za model, gdyż te, które widzimy w jego obrazie, nie przypominają Wschodu, ale nasz zwykły europejski półświatek. Na pewne również twierdzić możemy, iż Żmurko nie widział nigdy kobiet odurzonych hasziszem. — wyglądają one bowiem wcale inaczej; nie zadał sobie nawet pracy przestudyowania opisów scen podobnych, nakreślonych przez naocznych świadków, choćby słynną w swoim czasie, a niezrównaną pod względem obrazowości książkę Teofila Gautier (*Le Club des Hachichins*), albo wydane przed trzema laty znakomite studyum Ch. Richet'a (*Les poisons de l'intelligence*). Żmurko malował „na niewidziane“ scenę rodzajową realnego życia.

Na niewidziane malował także Pruszkowski, — ale malował to, co nie oczom, lecz tylko samej wyobraźni widzialnem być może: — zjawiska zagrobowego świata. Malował je w części na tle realistycznem z życia naszego ludu wiejskiego, które zna tak wybornie i które z niezrównaną prawdą odtwarzać umie. Lecz nie jak chłodny obserwator ludu pochwycił on tym razem za pędzel, ale jak prawdziwy ludu miłośnik, który umiał się przejąć jego duchem i odczute widzenia ludowej fantazyi przenieść usiłuje na płótno.

Czy mu się to powiodło? Nie śmiemy wyrokować, — otwarcie jednak wyznamy, że obraz Pruszkowskiego nie sprawia na nas tak silnego wrażenia, jak sam jego pomysł, którego całą odczuwamy piękność. Bardziej byliśmy porwani gdy nam o nim opowiadano, niż gdy go na własne ujrzeliśmy oczy. Nie technika zaiste temu winna, w której Pruszkowski mistrzowstwa swego tyle już dał dowodów, — ale winien może sam przedmiot, leżący po za granicą tego, co sztuka malarska w widome kształty ująć jest zdolna, — a może winne temu usiłowanie artysty, aby wyraziste nadać formy wytworom fantazyi, których cechą — niewyraźność. Widma które tracą przejrzystość i zmateryalizowane o realności swego istnienia nie dozwalają wątpić, — przestają być widmami. W poemacie lub na scenie mogą one mieć jeszcze inne cechy, świadczące, że są innego świata mieszkańcami, ale odmalowane posiadają na płótnie tylko kształt — i w tym kształcie uwidocznić się powinna ich nieziemskość, ich bezcielesność, jeżeli w ogóle ma być uwidocznioną. Wobec realistycznie traktowanej twarzy nie wystarczy tu rozwiany kontur postaci, która wtedy sprawia wrażenie podmalowanej figury niewykończonego obrazu. Zarzut ten odnosi się szczególnie do środkowej i do ostatniej części tryptyku, którym jest omawiany

przez nas obraz „Zaduszki“, wystawiony w klubie artystów.

Lewe skrzydło tryptyku zdaje się przedstawiać na pierwszy rzut oka kłębiące się ku wybrzeżu fale morza. Ale to w noc księżycową mgły się tak kłębią po ziemi cmentarnej. Wirujący w górę mały obłoczek z tego morza mgły słupem się wznosi, a blada twarzyczka zmarłego dziewczęcia z po nad niego wyrasta i rozszerzają się ramiona półsennym ruchem do lotu.

W środkowej części tryptyku mamy wnętrze chaty: nad drzwiami czerwona lampka przed obrazami świętych zawieszona, jaskrawe rzuca blaski, a przez okno z lewej strony rozlewa się po izbie łagodne, jak się zdaje księżycowe światło. — Plecami o okno oparta, usnęła przy kądzieli baba wiejska — usnęła czy umarła, — a przed nią, jakby skarżące się żałośnie, z skurczonemi ku piersi rączętami, stoi w bieliźnie jasnowłose dziewczątko i z wyrazem przerażenia ku jej twarzy się nachyla. To zapewne duszyczka zmarłej córki. Z grubych rysów matki jednakże odczytać trudno, czy widzenie to ją niepokoi, przeraża, czy rozrzewnia. Zdaje się być obojętną lub nieświadomą zjawiska. A jednak rozwiaua w dole postać dziewczęcia świadczy, że to nie żywa istota, lecz widmo.

Prawe skrzydło tryptyku przedstawia nam wiejski cmentarz. Grób przy grobie, krzyż przy krzyżu — bez ozdób, pomników, napisów. Wierzby i brzozy chwieją się nad niemi, w dole burzany i osty. Na ziemi płonie lampka zaduszna, a przed nią na grobie, z obłąkanym, przerażonym wzrokiem siedzi dziewczątko w powiewnej bieli, z skurczonemi palcami u rąk — jakby w ziemi grzebały. Niepewność konturów jej postaci, jakby z lekka podmalowanej, świadczy, że i tu artysta przedstawić nam zamierzył duszyczkę zmarłej, tak jak lud wiejski wyobraża je sobie.

Pośród artystów naszych żaden może nie posiada tyle poetycznej fantazyi jak Pruszkowski. Każdy pomysł jego tchnie głęboką, porywającą poezyą. Rozstrzygnąć trudno, czy poetę w nim bardziej cenić, czy artystę, który mistrzowstwem techniki stanął w rzędzie najznakomitszych naszych malarzy. Pomimo wysokich jednakże zalet jego pędzla, między poetycznością pomysłu, a tego pomysłu artystycznem wcieleniem — niekiedy znajduje się przepaść. Zdarza się to wtedy, gdy pomysł, godny prawdziwego poety, jest pomysłem przekraczającym środki sztuki malarskiej, lub gdy się naturą swej treści zgoła już nie nadaje do tego zespolenia idealnego nastroju z realistyczną charakterystyką, która jest wyłączną Pruszkowskiego tajemnicą.

Jeśli się nie mylimy, ostatni obraz Pruszkowskiego „Zaduszki“ do tych właśnie należy i do najlepszych prac tego artysty zaliczonym być nie może.

(*P*).

Nagrody za prace naukowe.

(*Regulamin przyznawania nagród z zapisu Jakóba Natansona*).

Profesor b. szkoły głównej Jakób Natanson, jeden z pierwotnych założycieli kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem zmarły 14 września 1884 roku, testamentem spisanym w Warszawie w dniu 10 lipca 1882 roku i 15 listopada 1888 roku zapisał:

„Rubli trzydzieści tysięcy komitetowi kasy pomocy dla pracujących na polu naukowem imienia dra Mianowskiego na następujący cel użyteczności publicznej. Co lat cztery mają być udzielane z procentów od powyższej sumy dwie nagrody za dwie największej wartości prace naukowe w ciągu ostatnich lat czterech, przez mieszkańców Królestwa Polskiego, w Królestwie urodzonych, dokonane i w języku polskim drukiem ogłoszone. Jedna z tych nagród przeznaczoną być ma za najlepszą pracę w zakresie nauk ścisłych, a druga za takąż pracę w zakresie nauk społecznych, filozoficznych, prawnych, historycznych lub tym podobnych“.

Po zatwierdzeniu zapisu przez władzę, w dniu 4 sierpnia 1885 roku, wykonawcy testamentu złożyli do dyspozycyi komitetu nie tylko sumę w zapisie wymienioną, lecz i procenta od dnia śmierci zapisodawcy, umożliwiając tym sposobem wcześniejsze wykonanie myśli w testamencie wyrażonej.

Za sumę powyższą komitet kasy w myśl ustawy (§ 4) zakupił 5 prc. Listy Zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

W myśl przytoczonych powyżej warunków testamentu, a zgodnie z ustawą kasy pomocy, komitet zarządzający kasą, w wykonywaniu woli zapisodawcy rządzić się będzie niżej wymienionemi zasadami i przepisami.

A) Fundusz nagrodowy.

§ 1. Fundusz nagrodowy powstaje z procentów od kapitału rs. 30.000 z zapisu Jakóba Natansona

§ 2 Z funduszu tego powstają co lat 4 dwie w równej sumie nagrody pieniężne.

§ 3. Pierwsze nagrody powstaną z procentów zebranych od 14 września 1884 roku do 13 września 1888 roku.

§ 4. Fundusz nagród każdego okresu, powstający z czteroletnich procentów od kapitału, zwiększa się nadto procentowaniem powstającej w sposób powyższy sumy.

§ 5. Fundusz ten procentuje się aż do dnia wypłaty nagród.

§ 6. Z funduszu nagród pokrywane będą konieczne wydatki, z przyznawaniem nagród związane, a mianowicie: kupno prac drukiem ogłoszonych, o ile te komitetowi złożone nie zostaną i koszta ogłoszeń w pismach, o ile one bezpłatnie zrobić się nie dadzą.

B) Przedmiot nagród.

§ 7. Dwie równe nagrody pieniężne, udzielane będą co lat cztery, za dwie największej wartości prace naukowe, w języku polskim ogłoszone, w ciągu ostatnich lat czterech.

§ 8. Pierwsze nagrody przyznane zostaną za prace ogłoszone drukiem między 14 września 1884 r., a 31 grudnia 1888 roku. Następnie czteroletnie okresy odpowiadać będą latom kalendarzowym.

§ 9. Jedna nagroda przyznawaną będzie za pracę najlepszą z ogłoszonych drukiem w danym okresie, z dziedziny „nauk ścisłych“ (matematyka, nauki przyrodnicze włącznie z biologicznemi); druga za takąż pracę w zakresie „nauk społecznych, filozoficznych, prawnych, historycznych lub tym podobnych“.

§ 10. Nagrody udzielone być mogą jedynie:

a) poddanym rosyjskim (§ 2 ustawy),

b) mieszkańcom Królestwa Polskiego w Królestwie urodzonym.

§ 11. Za każde czterolecie przyznane być muszą dwie nagrody za prace z ogłoszonych najlepsze. Nie dopuszcza się odraczania nagród dla braku prac znakomitszych, przenoszenia prac z jednego okresu czteroletniego do następnych, ani dzielenia którejbądź z obu nagród.

§ 12. Przeszkodą w otrzymaniu nagrody nie będzie:

a) uprzednie nagrodzenie pracy przez inną instytucyę,

b) zapomoga udzielona przez kasę lub inną instytucyę na dokonanie lub ogłoszenie drukiem danej pracy,

c) rozmiary pracy.

§ 13 W razie nieprzyjęcia nagrody przez osobę, której przyznaną została, nagroda udziela się za inną, najlepszą z pozostałych prac danego okresu i działu.

C) Sposób przyznawania nagród.

§ 14. Do oceny przyjmowane będą prace składane przez autorów, wydawców, członków kasy i w ogóle osoby trzecie, a także zebrane staraniem komitetu kasy.

§ 15. Jakkolwiek komitet kasy starać się będzie, aby żadna z prac, kwalifikujących się do nagród, w sądzeniu pominiętą nie była, to jednak nie przyjmuje odpowiedzialności za przeoczenie prac, których autorowie lub osoby trzecie w terminie właściwym nie nadeszlą.

§ 16. Prace, czyniące zadość warunkom wymienionym w § 7 i 10, składane być mogą do komitetu w ciągu całego czteroletniego okresu i w ciągu dwóch najbliższych potem miesięcy.

§ 17. Prace autorów, którzy w okresie na sądzenie prac przeznaczonym, są członkami komitetu kasy, do sądzenia przyjmowane nie będą

§ 18. Rozpatrywanie i sądzenie prac dokonywać się będzie przez półrocze następujące bezpośrednio po upływie konkursowego czterolecia, a to porządkiem i sposobem w regulaminie wewnętrznych czynności komitetu kasy wskazanym.

§ 19 Przyznanie nagród nastąpi na pierwszem jesiennem posiedzeniu komitetu kasy, prostą większością głosów członków komitetu, na posiedzeniu, w prawnym komplecie (§ 13 ustawy) obecnych

Dział ekonomiczny.

Rosyjskie agio i kredyt.

Kurs rubla spada. Tem interesują się wszyscy, szczególnie ci, którzy potrzebują sprzedać ruble lub rublami chcą zapłacić za towar n. p. w Krakowie, gdzie inna jest waluta. Każdy pyta się, skąd to pochodzi i co to wróży, a mało kto ma jasne pojęcie o tem, na czem polega ta różnica kursu, t. zw. *agio*, a względnie *disagio*.

Agio jest to różnica prawnej wartości rubla metalicznego p o n a d prawną, bo rządową, obowiązującą wartość znaczka papierkowego. Istotnym pieniądzem, mającym realną wartość obiegową w handlu międzynarodowym jest pieniądz metaliczny, więc w danym wypadku rubel metaliczny; — rubel papierkowy zaś jest tylko znaczkiem, rodzajem asygnaty kasowej. Jeżeli wystawiciel takiej asygnaty zasługuje na zaufanie, czyli ma niezachwiany kredyt, wówczas znaczki papierowe, przez niego wystawione, mają tę samą wartość, jak pieniądz metaliczny, a nawet chętniej są brane jako wygodniejsze. Tak byłoby z rublami papierkowemi czyli kredytowemi, gdyby realną prawdą było to, co na nich napisane, t. j. że bank państwa wypłaca je na żądanie rublami metalicznemi. Ale tak nie jest! Wewnątrz kraju rubel papierkowy ma wprawdzie pozornie tę samą wartość obiegową, ale wobec zagranicy stracił dotąd prawie połowę swej imiennej wartości w porównaniu z rublem metalicznym.

Dla ocenienia tej różnicy zróbmy małe obliczenie, z którego pokaże się zarazem istota agia. Postawmy sobie pytanie: Ile rubli papierowych trzeba było mieć dnia 25 b. m. w Berlinie, aby dostać rubla złotego?

Otóż sto rubli złotem czyli metalicznych równa się 324·979 markom niemieckim. Gdyby rubel kredytny miał taką wartość jak metaliczny, wówczas za sto rubli kredytnych otrzymałoby się 324·979 marek złotem. Ale tak nie jest. Dnia 25 b. m. dawano według kursu giełdowego w Berlinie tylko 167·6 marek. Ruble złote do rubli papierkowych zatem były w takim stosunku, jak 324·979 do 167·6.

Z tej podstawy przez proste dzielenie dojdzie się do tego, że trzeba było zapłacić 193·8 rubli papierkowych, aby otrzymać 100 rubli złotem.

Kto zatem chciał mieć 100 rubli złotem, musiał do 100 rubli papierkowych dopłacić jeszcze 93·8 rubli. Otóż ta dopłata, oznaczona liczbami w stosunku do stu, wyrażająca różnicę wartości zamiennej, nazywa się *agio*. Dnia 25 b. m. wynosiło zatem agio rosyjskie 93·8%.

Do tego samego rezultatu dojdzie się, jeżeli oblicza się *dysagio*, czyli różnicę wartości rubla papierkowego p o n i ż e j wartości rubla złotego, na podstawie pytania: Ile rubli złotem otrzyma się za 100 rubli kredytnych?

Według notowania na giełdzie d 25 b. m. za 100 rubli kred. otrzymało się 167·6 marek. Na tej podstawie i uwzględniając wyżej podany stosunek rubli metal. do marek przez prosty rachunek dojdzie się do tego, że za 100 rubli kred. można było dostać 51·59 rubli złotych, t. j. o 48·41 rubli mniej od wartości imiennej. Dysagio wynosiło zatem 48·41%.

Z tego wynika, że za granicą ruble kredytowe straciły 48·41% swej nominalnej wartości, a więc blisko połowę tego, co pozornie przedstawiają i coby rzeczywiście znaczyły, gdyby kredyt nie był zachwiany. Wszelkie transakcye kupieckie z zagranicą, które mają być wyrównane po za granicą, wymagają zatem prawie dwa razy tyle rubli papierowych, niżby było potrzeba, gdyby rubel kredytny, jako asygnata rządowa, zasługiwał na pełne zaufanie.

Dajmy na to, że kupiec chciałby sprowadzić jakiegoś towaru n. p. chustek sto sztuk za 100 rubli metal., czyli za 325 marek, to musiałby zapłacić prawie 194 rubli pap., dalej cło złotem i koszt transportu; dodawszy do tego choćby skromny kupiecki procent zarobku, nie mógłby sprzedawać taniej, jak po $2^1/_2$ rubla pap. A ponieważ to zbyt drogoby wypadło i nie miałoby odbytu, dlatego woli nie sprowadzać tyle i kontentuje się połową, albo czeka innych czasów. Tak samo jest z bardzo wielu — a nawet ze wszystkiemi towarami. Skutkiem tego handel przywozowy coraz mniejszy, a przeto i dochód z ceł ciągle maleje.

Produkcya krajowa zyskuje na tem, o ile obchodzi się bez materyału zagranicznego, jeżeli równocześnie ma odbyt w kraju. Przy podobnych warunkach napływ towarów zagranicznych maleje, a produkcya krajowa, wolniejsza od konkurencyi, zyskuje warunki dalszego rozwoju, z czego z czasem powoli i skarb zyska, bo przybędzie przedmiotów opodatkowania.

Ale nim to nastąpić może, tymczasem teraz coraz mniej złota pojawia się w kasach rządowych, dlatego trzeba tem więcej kupić za gotówkę na targowicach zagranicznych, aby starczyło na opłacenie procentów od pożyczek zagranicznych. Stąd pochodzi napływ rubli papierkowych, szczególnie do Berlina, — a zatem w konsekwencyi dalszy spadek, bo czem większa podaż bez popytu, tem większy spadek ceny, a popytu brak, bo nie ma zaufania, które oddawna bardzo słabe, zostało znacznie nadwątlonem przez znany projekt Wyszniegradzkiego.

Projekt ten bowiem obudził obawę, że rząd rosyjski gotów jest i procenta od pożyczek zagranicznych, dotąd wedle umowy płatne metalem, opłacać na przyszłość papierkami wedle kursu, przez siebie oznaczanego. Dla uspokojenia tych obaw ogłoszono zapewnienie, że rząd nie ma tego zamiaru i że nie myśli zrzucać się z zawartych kontraktów; ale to nic nie pomogło, bo i bez tej ewentualności projekt jeżeli zostanie przyjęty, będzie znaczył tyle, co ogłoszenie bankructwa prawie do połowy wartości.

Z Towarzystwa rolniczego. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z walnego zgromadzenia członków krakowskiego Towarzystwa rolniczego okręgowego dodajemy, iż był jeszcze wniosek Wydziału w sprawie wspólnego zamawiania nasion traw i roślin pastewnych, który po dłuższej rozprawie odesłano ponownie do Wydziału dla uzupełnienia niektórych szczegółów. Dalszy wniosek w sprawie założenia s p ó ł k i m l e c z a r s k i e j w Krakowie odroczono do przyszłego posiedzenia. Bez dyskusyi przyjęto wnioski Towarzystwa rolniczego okręgowego w Mielcu: a) w sprawie zaprowadzenia wag przy urzędach gminnych po miastach, gdzie się jarmarki i targi odbywają; b) w sprawie bezpłatnego leczenia subwencyonowanych buhajów przez weterynarzy powiatowych.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 28 lutego.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·30	7·75
Żyto	5·50	5·70
Jęczmień	5 35	5.80
Owies	—·—	5·—
Groch	—·—	10·50
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	8 —	10·—
Jagły	11·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·90	2·—
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·50
Jaja (za kopę)	1·80	1·90
Masło (za garniec)	4·50	5·—
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „	—·—	45·—
Koniczyna do siewu za 100 kilogr.	20·—	30·—
„ biała	25·—	35·—
Koniczyna do siewu czerwona	30·—	40·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 29 lutego

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	750,2 mm	748,7 mm	747,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—11°.0	—12°.0	—6°.7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 3	ENE 2	ENE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	86%	89%	65%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	10	9

U w a g i. Chwilami śnieg pruszy.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 29 lutego. W i a d o m o ś ć, j a k o b y K o ł o p o l s k i e m i a ł o b y ć s k ł o n n e m d o p o r z u c e n i a o p o z y c y i w s p r a w i e p o d a t k u w ó d c z a n e g o n a k o r z y ś ć o d n o ś n y c h w n i o s k ó w r z ą d o w y c h, j e s t z u p e ł n i e b e z p o d s t a w n ą.

Wiedeń, 29 lutego. Deputacya galicyjskich rad powiatowych, która tu wczoraj przybyła, odbywa konferencyę z kołową komisyą wódczaną w celu ułożenia postulatów Galicyi wobec przedłożenia rządowego o nowem opodatkowaniu wódki. Deputacya galicyjska miała wczoraj posłuchanie u ministra dra Ziemiałkowskiego i ministra skarbu dra Dunajewskiego. Ostatni wskazywał na nieodzowną potrzebę pomnożenia dochodów państwowych i na zobowiązania wobec rządu węgierskiego. Z odpowiedzi ministra skarbu można wnioskować, że rząd mało jest skłonnym do ustępstw w sprawie wódczanej.

Wiedeń, 29 lutego. Rozprawa budżetowa nie rozpocznie się z pewnością przed świętami wielkanocnemi.

Wiedeń, 29 lutego. *Corr. de l'Est* donosi, że tutejszy ambasador rosyjski ks. Łobanow-Rostowski udaje się temi dniami do Petersburga, ztąd ma wrócić dopiero po świętach wielkanocnych.

Wiedeń, 29 lutego. Panuje przekonanie, oparte na pewnych wskazówkach, że dwaj nieznajomi, którzy posła dr. Engelberta Pernerstorfera napadli w jego mieszkaniu i laskami pobili a następnie uciekli — byli przebranymi po cywilnemu oficerami konnicy.

Konstantynopol, 29 lutego. Ambasador rosyjski Nelidow żądał ponownie od Porty zapłacenia zaległych rat odszkodowania wojennego.

Konstantynopol, 29 lutego. Porta wydała rozkaz znacznego wzmocnienia garnizonu w Adryanopolu.

Konstantynopol, 29 lutego. Według najświeższych wiadomości otrzymanych z Macedonii miały się tam pokazać oddziały powstańcze.

Belgrad, 29 lutego. Pogłoski o zachowaniu stanowiska nowego gabinetu są bezpodstawne.

Cetynia, 29 lutego. Pod przewodnictwem ks. Mikołaja odbyła się wielka narada wszystkich wojewodów, na której zapadła uchwała udać się z powodu głodu panującego w księstwie czarnogórskiem z prośbą do dworu petersburskiego o zasiłki pieniężne.

Paryż, 29 lutego. Rząd francuski odesłał do Londynu poprawki tureckie odnoszące się do konwencyi Suezkiej. Anglia ma wystąpić z propozycyami z swej strony tak, że znowu zanosi się w tej sprawie na długie rokowania.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Budapeszt, 29 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, traktat graniczny z Rumunią spowodował dłuższą rozprawę. Minister O r s z y opowiedział, w jaki sposób konwencya powstała i zalecał jej przyjęcie. Lewica broniła tego zapatrywania, że sprostowanie granic powinno było nastąpić przez osobne komisye austryacką i węgierską wspólnie z Rumunią — granice bowiem nie są sprawą wspólną. Lewica przeto wnosi o zawarcie odpowiedniejszego układu. Umiarkowana opozycya wnosi, żeby przyzwalając zasadniczo na treść układu odesłać go napowrót rządowi, celem poprawienia prawno-politycznych błędów. T i s z a zwalcza twierdzenia opozycyi, oświadcza, że przyjęcie traktatu jest w interesie kraju. Przypomina precedens z przyłączeniem Spizzy. W obecnej kwestyi granicznej szło o potrójne pogranicze. Rząd musi albo trwać przy swojem słowie, albo też ustąpić, jeżeli słowa dotrzymać nie może. Dzisiaj rozprawa toczy się dalej.

Rzym, 29 lutego. Minister wojny otrzymał wczoraj depeszę, że negus Abissynii wydał edykt, powołujący wszystkich zbrojnych, ażeby wyruszyli przeciw Włochom. Spodziewa on się, że swoją niezliczoną armią przy pomocy bożej zniszczy Włochów. Obiega pogłoska, że Abissyńczycy mają w dwóch oddziałach wyruszyć.

Rzym, 29 lutego. Papież wczoraj rozpoczął przyjęcie ciała dyplomatycznego, z życzeniami z powodu rocznicy koronacyi — i przyjmował posłów Austro-Węgier i Francyi.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 29 lutego 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	55
Zjednoczony dług w srebrze	78	55
Austryacka renta złota	108	15
5% austryacka renta (marcowa)	92	60
Akcye banku austro-węgierskiego	854	—
Akcye kredytowe	268	30
Londyn	126	80
srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04½
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	20

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 29/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	100 —	108 —
Marki niemieckie za 100 mar.	62	62 40
20-to frankówka złota	0 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 —	91
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100	101 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90	92
5% Obligi komunalne I Emis.	98 —	100
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	9[illegible]	92
4% „ „ „ „ „ II Em.	86 50	88 —
4½% „ „ „ „ „	92 50	93 50
5% „ „ „ „	99	100 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	101 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	95 75	97
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 50	98 60
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 —	90

Lwów, dnia 28/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 75	101 —
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	92 40	93 50
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	89 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	98 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 5	102 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 28/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	99 25	99 60
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 20
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	97 90
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	97 40

Wiedeń, dnia 28/2.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 45	77 65
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	78 70	78 90
4% „ „ złota „ „ 100	108 15	108 35
5% „ „ papier. nowa „ 100	92 50	92 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 50	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	13[illegible] 5	133
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 —	138 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 50	166 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 75	167

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 15	96 35
5% „ papierowa „ „ 100	88 80	83 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	110 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 25	119 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisauskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 80	123 20

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	100 5	101 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 10	102 60
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 75	104 5
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 75

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	116	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 10	30 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 60	17 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 —	92 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99	100 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 50	97
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 30	100 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 50	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	92 50	93 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 50	99 90
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ „ 100	99 70	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 20	96 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97	97 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99	99 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	77 90	78 40
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 20	85 7
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 25
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 25	97
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	141 —	141 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 5	96 10
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	94 20	94 80

L o s y.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika za 5 złr. w. a.	8 80	9 —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 25	176 75
Klary „ 40 „ m. k.	50 30	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	16 50	17 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	54 —	55 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 70	17 10
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 45	11 5
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	33 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	98 25	98 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	81 —	81 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	267 90	268 30
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	268 —	26[illegible]
25·25	Laenderbank „ 200 „	201 50	202 —
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	85[illegible]	858 —
—·—	Unionbank „ 100 „	187 —	187 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr	170 —	171 —
136	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2442	[illegible] —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	— —	— —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	13[illegible] 50	137 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	177	178 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	167 —	168 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	214 10	214 [illegible]0
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	76 50	77 25
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	349 —	351 —

W a l u t y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki „ „	10 04	10 05
20-to Markówki „ „	12 42	12 44
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 36	10 38
Funty szterlingi „ „	12 66	12 71
Banknoty włoskie „ „	49 25	49 5
Ruble papierowe za 100 sztuk	102 —	102 50

Walne Zgromadzenie
Członków Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogr. poręką odbędzie się w myśl § 40 statutu

dnia 11 marca b. r. w gmachu Magistratu miasta Oświęcima o godzinie 3 po południu,

na które stosownie do §§ 38 i 39 statutu mamy zaszczyt prosić Szan. Członków

Porządek dzienny:

1. Przeczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1887.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1887.
4. Rozdział zysku według wniosku Rady zawiadowczej.
5. Wybór 3 członków Rady zawiadowczej.
6. Wybór 3 członków do komisyi rewizyjnej.

Oświęcim, dnia 22 lutego 1888.

344 1 **Rada zawiadowcza.**

Wezwanie.

W depozycie c. k. Sądu delegowanego miejskiego w Krakowie złożone są fundusze na rzecz **Teodora Janickiego,** nieznanego miejsca pobytu, syna **Jana** i **Franciszki** małżonków **Janickich,** w Krakowie w roku 1832 zmarłych. Jako sądownie ustanowiony kurator wzywam niniejszem tegoż p. **Teodora Janickiego,** ewentualnie jego nieznanych spadkobierców, aby się do mojej kancelaryi przy ulicy Stolarskiej. L. 15 w Krakowie zgłosili i prawa swoje do wzmiankowanych funduszów wykazali.

342 1 3 *Dr. Józef Kopff,*
kurator sądowy Teodora Janickiego.

Zmiana lokalu.
Księgarnia antykwarska W. Chaberskiego w Krakowie obecnie **przy ulicy św. Anny, Nr. 9** (naprzeciw Biblioteki Jagiellońskiej), zarazem poleca po cenie zniżonej Mickiewicza „Pan Tadeusz" za **35 ct.,** również miedzioryty z 16 i 17 wieku, premie Towarzystwa Sztuk Pięknych po cenach przystępnych. 343 1 2

Sklep do wynajęcia

od 1 kwietnia b. r. w Hotelu Drezdeńskim od ul. Floryańskiej. Bliższa wiadomość w Zarządzie Hotelu. 345 1 3

Pierwsza galicyjska
Fabryka Makaronów
w Strussowie
wysyła franco 5 klgr. swoich wyrobów za **1 złr. 75 cent.**
Próbek z powodu wysokości od nich porta nie wysyła się. 346 1 3

Krowy

dojne, młode, sztuk kilkanaście **do sprzedania** 347 1 2
w Wróblowicach przy Zakliczynie.

Ogłoszenie.

Podpisany zarządca **ogrodów Zatorskich** ma na sprzedaż kilka tysięcy sztuk szlachetnych gatunków drzew owocowych i krzewów, a to: drzewka owocowe 6-letnie wysokopienne **jabłonie** po 40 do 60 ct., **grusze** po 50 do 60 ct., **wiśnie, czereśnie i rengloty** po 40 i 50 ct., **winorośle** 3-letnie wczesne po 20 i 25 c., **krzaki malin, porzeczek i agrestu** po 10 do 15 c., **truskawki** 100 sztuk po 30 ct., **dzikie wino** 4 letnie po 15 i 20 ct. Drzewka do obsadzania dróg (silne) 1 do 1½ sągi wysokie, **kasztany, jawory, jesiany i akacye** po 30, 40 i 50 cent. **Róże** o silnych konarach od 50 do 1 złr. za sztukę. Wyzadki roślin na klomby po niskich cenach. 332 2 6

Alojzy Meinzl w Zatorze.

Płótna krajowe

surowe i apretowane,

bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu, fartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i t. d. poleca

pierwszy krakowski skład płócien krajowych
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, Sławkowska, hotel Saski.

(Bielizna stołowa, ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne.) 229 31 0

EKSTRAKT SŁODOWY

wyrobu
J. Trąbczyńskiego
w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami,** oraz na **Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.** 18 24 0

Cena 60 centów.

Dostać można we wszystkich aptekach.

Obszerna stajnia sklepiona

ze stałemi przegrodami na 5 koni jest **każdego czasu do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość w **Rynku w handlu „pod obrazem".** 327 3 7

Telegram!

Podpisana księgarnia uwiadamia, że już w tej chwili **„Wieczory zimowe",** wychodzące od Nowego Roku we Lwowie, są w Galicyi najbardziej rozpowszechnionem pismem belletrystycznem, że ich byt jest zapewnionym i lada dzień cały nakład będzie wyczerpany.

Kto chce mieć to pismo, niech się spieszy.

„Wieczory zimowe" drukują same utwory znakomite i niezmiernie zajmujące. W każdym numerze powieść oryginalna.

Premium bezpłatne wartości 3 złr. 325 1 3

☛ Na żądanie pierwszy numer wysyłamy bezpłatnie i franco.

Prenumeratę **w kwocie 1 złr. 50 cent. kwartalnie** przyjmuje **Księgarnia Polska we Lwowie** i wszystkie inne księgarnie.

☛ Ktokolwiek ma Nr. 1 **„Wieczorów zimowych"** przesłany mu na okaz, raczy odesłać go, choćby nieopłacając, **Księgarni Polskiej we Lwowie.** ☚

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

☛ **Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie** ☚
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 12/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spódnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spódnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50 z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50 z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50 2 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holen. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

76 13 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

☛ Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie. ☚

Fabryka Makaronu włoskiego

i suchych wyrobów z ciasta MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ we Lwowie

zawiadamia strony interesowane, że **wyłączną sprzedaż makaronów** z jej pierwszej fabryki w kraju przyjął

DOM HANDLOWY
J. Wentzl w Krakowie

gdzie dla poparcia wyrobu krajowego, premiowanego na ostatniej wystawie krakowskiej srebrnym medalem rządowym, nabywać można po cenach fabrycznych lwowskich, to jest:

makaron drobny po 44 centów } **za kilogram.**
makaron grubszy po 40 centów }

Handlujący otrzymują odpowiedni rabat. 236 11 15

☛ FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK. ☚

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 2019 296 300

☛ Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia. ☚

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

☛ **Handel założony 1774 roku.** ☚



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej kontrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 252 12 86

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

MALAGA z CHINĄ i ŻELAZEM

wyrobu
aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrewnych i osłabionych. Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfoidalnym i w rekonwalescencyi po chorobach ciężkich wycieńczających. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabienia nerwów jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.

Główny skład u wynalazcy tego cennego leku

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 c., podwójnej 2 złr. 50 c.

Skład w Krakowie w aptece Wgo **E. Stockmara, ulica Grodzka.**

☛ Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże, wysyła na żądanie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 101 10 0

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

☛ **Ceny umiarkowane.** ☚
162 2 130

50 sztuk młodego bydła

częściowo sprzężonych już wolczaków i cielnych jałówek ma **na sprzedaż skarb Zassów pod Czarną.** 328 3 4

10 złr. dziennego zarobku

bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów na raty w myśl U. A. XXXI z roku 1883.
Podania pod adresem 243 6 15
Hauptstädtische Wechselstuben - Gesellschaft Adler & Cie., Buda-Pest.

J. & S. KESSLER w Bernie (Morawa)
Ferdinandsgasse, Nr. 7, N.
wysyła za zaliczką pocztową:

Koszule męskie białe i kolorowe, Ia **1 zł. 80 c.,** IIa **złr. 1·20.**	**Sukna na zarzutki** piękne, modne kolory, od **złr. 2·10** do **6.**	**Kaftaniczki** z surowego płótna, chifonu i rouge, 3 sztuki **złr. 3.**
Koszule dla robotników z dobrego oxfordu, 3 sztuki **2 złr.**	**Koszule i kalesony** ciepłe, wełniane, syst. Jägera sztuka **złr. 3·50.**	**Fartuszki damskie** z oxfordu, kretonu i płótna surowego, 6 sztuk złr. 1·60
Kalesony barchan., płócienne, 3 sztuki Ia złr. 2·50. IIa złr. 1·80.	**Koszule normalne** wyciągające poty (1 koszula lub 1 p. kalesonów). 2 złr.	**Damskie pończochy** białe lub kolorowe, 6 par **1 złr. 50 c.**
Czapki pluszowe dla mężczyzn i chłopców, 6 sztuk **złr. 1·20.**	**Bielizna kauczukowa** 2 pary manszetow, 2 stojące i 2 leż. kołnierzyki złr. 2·50.	**Damskie pończochy** jedwabne (pot wyciągające) 6 par **1 złr. 20 ct.**
Szkarpetki robione, białe i kolorowe, 6 sztuk **złr. 1·10.**	**Sukno Kammgarn** na ubrania męskie, w mod. desen., 6·5 mtr. **złr. 3.**	**Chustki Mohaik** różno kolorowe, 3 sztuki **złr. 1·20.**
Szkarpetki wyciągające pot, jedwabne, 12 par **złr. 1·20.**	**Koszule damskie** chifonu, haftowane, 3 sztuki **złr. 2·50.**	**Chustki fularowe** w pięk. deseniach, 6 sztuk **złr. 1·20.**
Pledy podróżne 3·50 mtr. długie, 2·60 mtr. szer., sztuka **złr. 4·50.**	**Koszule damskie** z silnego płótna, ząbkami obszyw., 6 sztuk **złr. 3·25.**	**Jersey kaftaniki letnie** czyst. weł., w róż. kol. 1 szt. gład. 2·50. tamburk. złr. 4.
Sukna na ubrania modne, 3·10 mtr. szerokości, a złr. 5·50 IIa złr 3·70	**Gorsety nocne** z chifonu, ozdobnie ubrane, 3 sztuki **złr. 3·80.**	**Chustki do nosa** z kolor. brzegami, 1 tuzin damsk. 1 złr., męsk. złr. 1·20.

☛ **Wzory darmo i opłatnie.** ☚ 256 3 26

SADZONKI i NASIONA LEŚNE

przesyła za zaliczką
leśnictwo Zassów pod Czarną.

Dwuletni **Crategus** (biała Cierń na żywopłoty) po **3 złr. 50 centów.**
Akacya, olszyna, dębina, brzezina, jasionina po **2 złr. 50 centów.**
Dwuletnia **sosna 1 złr., świerk 1 złr. 60 ct., modrzew 2 złr.**
Jednoroczna **sosna, świerk** i **modrzew** po **70 ct.**
Wszystko za 1000 sztuk.
Drobne **jabłonki** i **gruszki** po **1 złr., leszczyna 2 złr. 50 ct.** za **100 sztuk.**
Nasienie **sosny 1 złr. 60 ct., świerka 65 ct., modrzewia 75 ct.** 1 277 7 15

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak ady, jak i pasożyty. 113 26 0

W Paryżu u aptekarza **J. FERRÉ,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek **Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące

do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 2, 30 i 50 centów.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy

flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy

dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności. 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2 92 56 0

KAŻDY 326 2 10
może mieć przez sprzedaż wszelkich gatunków prawnie dozwolonych
Losów na raty
rocznie najmniej
1200 złr. w. a. zarobku.
Zapytania adresować do **Wechslerhaus H. Fuchs, Budapest, Dorothengasse, 9.**

Fluksye obrzmienia i wrzody z zepsutych zębów pochodzące usuwają najskuteczniej **Ziółka antifluksyowe** aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 30 ct. 98 20

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.